

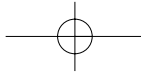
Tomasz Dalasiński

a

jeśli po ucieczce pozostaje susza: krucho, to tylko
pretekst. dobrze, jeśli po wszystkim pozostają
ślady (powtórz to $n+(n+1)$ razy): całe miasteczko

w śladach, język za zębami, sen wzdłuż

odfruwających autobusów / widać jedynie tyle
można albo trzeba.

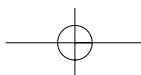
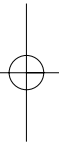
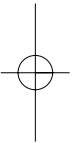


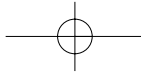
widać jedynie tyle,

ile jest. i niema jest ulica o tej porze
ciała. od kiedy po omacku i na ścianie,
wisząc: wężąc: wdychając, i trzeba

zrobić przerzut, odnotować postęp
w tej chorobie, która. to jest godzina,
za późno na kolację, są inne propozycje,
są inne postpozycje, wystarczy się
przepisać, jakoś ustanowić, wystarczy
złamać światło pod właściwym kątem,

znaleźć punkt zaczepienia i prawdę
na miejsce.





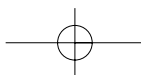
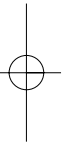
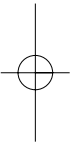
Tomasz Dalasiński

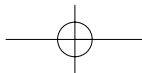
o 7.00

lub prędzej czy później? wczoraj
było inaczej, a dziś już inaczej
niż dzisiaj być nie może, bowiem jest

jak jest: łóżko, kibel i prysznic, ślady
na posadzce, pół kawy i krzepnięcie,
zapałki, zapałki, kaszel, rysa w języku,

z której nie ma wyjścia / a wyjście jest
ważne.





okno, okno, zamknij za sobą

oczy. paradoksalnie, proszę: nie ma na to reguły, nie krępuj się, zabierz więcej. jeszcze więcej widoków, jeszcze mocniejszych wzruszeń

ramionami. jak zwykle o tej porze, w tym śniegu, na ten temat: czy wolno? dodać trochę od siebie, odsunąć, odpuścić, przepuścić się przez palce, bo taki jest plan: po pierwsze, ostry

dyżur, przeludnione zmysły, po ósmej znieczulenie i zapada zmierzch.

chyba że

jest przedwczoraj, pojutrze
lub bardziej. pojutrze
będzie bardziej później niż

przedwczoraj – to tyle, jeśli
chodzi o serię powtórzeń, sedno

logiki zderzeń przebudzeń
i zaśnięć.

